Ner. 140.

MONITOR WARSZAWSKI.

W WARSZAWIE DNIA 21. LISTOPADA 1825. ROKU W PONIEDZIAŁEK.

Dostrzezenia meteorologiczne w Warszawie.

		Ciepłomierz R.	Barometr.	Wiatr.	Stan Nieba.
Dnia 19 Listopada	Zrana . . .	Stopni zimna . — 3	Cali 27 liniy 11,6	Północno-wschodni	Snieg pruszy.
	Popołudniu .	Stopni . 0	„ — 11,7	Północno-wschodni	Chmurno.
	Wieczorem .	Stopni zimna . — 1	„ — 10,4	Wschodni	Chmurno.
20	Zrana . . .	Stopni zimna . — 1	Cali 27 liniy 10,3	Południowo-wschodni	Chmurno.
	Popołudniu .	Stopni ciepła . + 1	„ — 10,4	Wschodni Południowo-wschodni	Pogoda.
	Wieczorem .	Stopni zimna . — 1	„ — 11,5	Południowy	Chmurno.

ROZKAZ DZIENNY

Do Woyska Polskiego.

w Kwaterze Główney w Warszawie. Dnia 28 Paźd. (9 List.) 1825 rokn.

ZA NAYWYŻSZYM ROZKAZEM.

Otrzymuią żądane dymissye, *dla interessów familiynych.*

w Sztabie Głównym.

W Części Jenerała Kwatermistrza Jeneralnego, Podporucznik Franciszek Drużbacki.

w Piechocie.

W Pułku 2m Strzelców pieszych, Podporucznik Henryk Ostroróg.

Otrzymuią urlopy.

w Gwardyi.

W Pułku Grenadyerów, Podporucznik Olszewski, na dni 5.

w Korpusie Artyllery i Inżynierów.

Kapitan Inżenierów Linsenbarth, na dni 12, do Galicyi Austryackiéy.

w Piechocie.

W Pułku Piechoty liniowéy Jego Cesarzewiczowskiéy Mości Wielkiego Xięcia Michała Nro 1, Podporucznik Łazowski, przedłużenie urlopu, na dni 20, do Galicyi Ausryackiéy. — W Pułku 2 liniowym, Podporucznik Makowski, przedłużenie urlopu, na dni 10. — W Pułku 2 Strzelców pieszych, Kapitan Staniszewski, na dni 21, do Galicyi Austryackiéy.

w Jeździe.

W Pułku 2 Strzelców konnych, Podporucznik Potocki, przedłużenie urlopu, na dni 15, rachuiąc od dnia 12/24 Października r. b., w Gubernię Wołyńską.

Wykreślony zostaie z kontrol.

Z Pułku 3 Strzelców konnych, Porucznik Józef Koźmiński, zmarły w dniu 21 Paździer. (2 List.) r. b.

W niebytności Jego Cesarzewiczowskiéy Mości Wielkiego Xięcia Naczelnego Wodza

Szef Sztabu Głównego
(*podpisano*) Generał Leytnant Kuruta
Zgodno z Oryginałem
p. t. ob: Podszefa Sztabu Głównego
Pułkownik *Siemiątkowski.*

Kommissya Rządowa Spraw Wewnętrznych i Policyi.

Podaie do publiczney wiadomości, iż w dniu 28. b. m. i r. o godzinie 11 z rana, odbędzie się Licytacya w Biórze Budowniczém przy Kommissyi Rządowéy Spraw Wewnętrznych i Policyi, na dzierżawę trzechletnią Cegielni na Folwarku Burakków do Instytutu Agronomicznego należącym. Życzący takowéy dzierżawy mogą w témże Biórze każdego czasu przeyrzeć warunki dzierżawy powyższéy, na terminie zaś Licytacyi stawić się powinni opatrzeni w Złp 200 Vadium.

w Warszawie d. 19 Października 1825 r.

Minister Prezyduiący,
(podpisano) *T. Mostowski*
Sekretarz Jeneralny,
(podpisano) *Aug. Karski.*

Za zgodność Sekretarz Jeneralny Kommissyi Rządowéy Spraw Wewnętrznych i Policyi *Aug. Karski.*

Kommissya Województwa Mazowieckiego.

Podaie do wiadomości wszystkich Dzierżawców Dóbr Rządowych w Województwie tuteyszém, tak będących iako też wyszłych z possessyi, niemniéy ich Sukcessorów, Opiekunów, Pełnomocników i Kantorów, że Kommissya Rządowa Przychodów i Skarbu Reskryptem z dnia 25 Października r. b. do liczby 7143/9009 dozwolić raczyła ieden ieszcze ostateczny termin do dnia ostatniego Grudnia r. b. do którego mogą podawać pretensye swoie pochodzące z Epoki Królestwa, to iest z czasu od dnia 1. Czerwca 1815 r. do dnia tegoż r. b. 1825, ieżeli iakie maią z mocy Kontraktów dzierżawnych do Rządu Królestwa Polskiego, z tém iednakże wyraźném zaostrzeniem, iż po upływie wspomnionego terminu, wszelkie ich pretensye do zakresu tego czasu reguluiące się, przez Rząd Królestwa Polskiego przyjętemi niebędą. — Wzywa przytém Kommissya Woiewódzka mogących korzystać z tego dobrodzieystwa, ażeby z podawaniem do Kommissyi Woiewódzkiéy tychże pretensyów należytemi dowodami usprawiedliwionych, pospieszyć nieomieszkali.

w Warszawie dnia 8. Listopada 1825 r.
Radca Stanu Prezes w Zast. *Kożuchowski.*
Sekretarz Jeneralny *Filipecki.*

Kommissya Województwa Mazowieckiego.

Obwieszczeniem swoiém z dnia 15 Czerwca r. z. N. 33421/12417 przez Dziennik Woiewódzki, Gazety Warszawskie, Monitor Warszawski i Cyrkularz ogłoszoném; Kommissya Woiewódzka podała do powszechnéy wiadomości Reskrypt Kommissyi Rządowéy Przychodów i Skarbu z dnia 20 Maia r. z. N. 20,599, który w rozwiązaniu wątpliwości w Materyi Kontrolowania Aptekarzy i Cukierników, postanowił:

Iż ci Aptekarze i Cukiernicy którzy w prost z za granicy przedmioty iakowe sprowadzaią od utrzymywania Ksiąg Kupieckich nie mogą bydź wyłączeni, i w zupełności przepisom dla Kupców służącym ulegaią; Ci zaś którzy od innych handluiących w kraiu, Materyały potrzebne nabywaią, Notaty z którychby wkażdym razie można mieć wiadomość, od kogo znaduiące się w Ich zakładach towary nabyli utrzymywać winni.

W dalszém zaś rozwiązaniu i téy wątpliwości: czyli rzeczone notaty niemniéy manuały recept i t. p. konotaty apteczne, przez aptekarzy zwykle utrzymywane, na papierze stęplowym prowadzone bydź winny?

Kommissya Woiewódzka uwiadamia ninieyszém, iż Kommissya Rządowa Przychodów i Skarbu Reskryptem swoim z dnia 6 Października r. b. 49,480, oświadczyła:

Że tak Notaty Cukierników, i Aptekarzy iako też Manuały Recept i konotatki apteczne, nie ulegaią obowiązkowi używania do nich Stępla.

w Warszawie d. 2. List. 1825 roku.
(Podpisy iak wyżéy.)

WARSZAWA.

— Rocznica Imienin J. C. M. Wielkiego Xięcia Michała obchodzoną była na dniu wczorayszym z zwykłą uroczystością. W godzinach rannych odbyło się Nabożeństwo w Kaplicy Zamkowéy, tudzież w Kościele Metropolitalnym Ś. Jana, na którém znaydowały się Władze Rządowe i lud licznie zebrany. Z powodu uroczystości dnia tego miasto wieczorem oświecone zostało.

— JO. Xiąże Namiestnik Króleski w obecności wszystkich JWW. Ministrów, Dyrekcyi Rządowéy Teatru Narodowego, tudzież wielu znakomitych osób, położył w dniu 19 kamień węgielny do nowo buduiącego się Teatru na placu Marywilowskim. Licznie zebrana publiczność świadkiem była tego obrzędu.

— W tych dniach powrócił w pożądanym stanie zdrowia, z zagranicy do Warszawy, Professor *Pawłowicz.* W ciągu ośmnasto-miesięczney swoiéy podróży, w zamiarze naukowym, a szczególnie co do Geologii i Mineralogii, za pozwoleniem rządu przedsięwziętéy, zwiedził Czechy, Szwaycaryią, Niemcy południowe, Sabaudyią, Lombardyią, Wenecyą, Państwo Papiezkie i Neapolitańskie, Sycylią i Elbę, i inne niektóre wyspy pobliskie Włochom, nakoniec Węgry: poznał Etnę, Wezuwiusz, Apeniny, Alpy, Karpaty, i zebrał ważne dla nauk przyrodzonych postrzeżenia. Z wielkich i rzadkich iego zbiorów mineralogicznych, Uniwersytetowi Warszawskiemu ofiarowanych i przesłanych, iuż znaczna część nadeszła do Stolicy.

— Senator Rzeczypospolitéy Krakowskiéy, Dziekan i Professor w tamteyszym Uniwersytecie, W. Franciszek *Sapalski*, wynalazł niedawno nowy Stopień koczowy, którego urządzenie na tém polega iż osoba siedząca w Koczu, gdy naciśnie nogą sztabkę we dnie pudła znayduiącą się, stopień się składa; gdy zaś ią pociągnie stopień się otwiera. Rysunek i opis tego bardzo wygodnego stopnia będzie udzielony publiczności przez pisma Warszawskie.

— W rynku Nowego Miasta, w pierwszym domu narożnym, wychodząc z ulicy Freta, znayduie się szkoła wyższa Panien od Rządu upoważniona. Uczennice téy szkoły składały w dniu 15. b. m. roczny z postępów swoich Examen; przed delegowanym od Dozoru WJX. Kanonikiem *Paszkowiczem*; była zdana sprawa z nauk tam dawanych, iuż przez dobranych Nauczycieli, iuż przez samą Ochmistrzynią. Przytomni popisowi rodzice i krewni Uczennic, pełni ukontentowania ze sposobu prowadzenia téy szkoły, bo się przekonali że tu ieden duch dobroczynnéy i pieczołowitéy czynności iest rozlany na to wszystko czego można żądać w sprawie usposobienia płci żeńskiéy religiyno-moralnego, naukowego i ręcznego, wynurzaią cześć należną i składaią nayczulsze podziękowanie za wzorowe i gorliwości pełne, dobra ludzkości poświęcenie się, Szanownéy, nad tą szkołą Przełożonéy Pannie Apollonii *Kucharskiéy*.

— (*Artykuł nadesłany*). — Pan *Hill* właściciel iawańskiego węża ogłosił przez afisze, że iego elew połknie gęś żywcem w niedzielę od 3ciéy do piątéy z południa; zapraszał przytém publiczność ażeby *licznem* zgromadzeniem to niewidziane w Polszce widowisko zaszczycić raczyła. Publiczność usłuchała; w szczupłych pokoiach zgromadziła się licznie: od natłoku zrobiło się ciemno, a na środku izby stała nizka balia z wodą, przeznaczona dla węża na łaźnią: nie ieden więc z pociechą prześwietnéy publiczności zastąpił na chwilę węża w téy balii. Gdyby nie to *intermezzo* wieluby sobie humor popsuło, bo wąż nie miał apetytu na wyznaczonym terminie, i poszanował obronicielkę Kapitolu. — Ta ostatnia okoliczność skłania mię do zrobienia experymentu czyli nie przyiąłby też P. *Hill* następuiący rady: 1) Jeżeli podobną ucztę ogłasza, czy nie mógłby się lepiéy zapewnić o iéy ziszczeniu? 2) Jeżeli ią ogłasza, a wąż go nie usłucha, czyli nie mógłby nam zwrócić nasze 2 złp., to iest nam cośmy iuż węża widzieli i tylko chcieli być świadkami dobrego apetytu. 3) Czy nie mógłby sprzątnąć ze środka balii wtenczas kiedy się wąż nie kąpie?

Ł. O.

PRZYIECHALI (dnia 19 i 20 Listopada).

Malachowska Rozalia Woiewodzina z Nowego Miasta — Rutkowski Józef Doktor z Grodna — Woynowski Jan Kapitan z Leśnik — Gerszten-zweig Pułkownik z Skierniewic — Grabowski kupiec z Kłodawy — Kasznicki Józef Kapitan z Kielc.

WYIECHALI (dnia 19 i 20 Listopada).

Chodoir Stanisław Baron do Ibnicy — Gronau Sekretarz pruski do Berlina — Trzeszczkowski Prezes Trybunału do Radomia — Cielecki Oby. do Szymanowa — Osoliński Wiktor Hrabia do Rossyi.

---

z Petersburga 33 Października (4 List.)

Dowiaduiemy się z prywatnych listów, pisanych z *Szuszy* (w Karabagh), że w nocy z dnia 5. na 6. Wrześień dało się uczuć w témże Mieście mocne wstrząśnienie ziemi wraz z podziemnym łoskotem, które trwało około 6 minut. Przestraszeni mieszkańcy powychodzili z swoich domów: szczęściem niezdarzył się żaden przypadek i skończyło się na samym strachu. Starzy kraiowcy niepamiętaią podobnego trzęsienia ziemi.

— Pani *Mara*, sławna swoiego czasu spiewaczka, żyie teraz w Rewlu w wieku bardzo podeszłym. Przed nieiakim czasem kazała umieścić w gazetach berlińskich następuiący artykuł: „Żadne opowiadanie moiego życia, które doszło do moiéy wiadomości, niemogło mnie zadowolić; przeto powzięłam zamiar zaiąć się osobiście moią biografią, abym podług istotnych stósunków moiego życia, dotyczących się moiéy sztuki mogłam pozostać w pamięci osób, których szacunek nieskonczenie mi iest drogi." (*Dz. Peters.*)

— W skutek chlubnego świadectwa danego przez J. K. M. Xcia Alexandra Wirtemberskiego, dowodzącego naczelnie korpusem dróg i kommunikacyy, officerom i urzędnikom Instytutu dróg i kommunikacyy i szkoły budowniczéy, *Nayiaśnieyszy Pan* raczył poniżéy wymienionym officerom udzielić następuiące szczególnieysze łaski.

Jenerał maiorowi *Bazaine*, dyrektorowi korpusu Inżenierów, Pułkownikowi *Sewastyanow*, Professorowi, i Kapitanom *Wołkow* i *Ulibiszew*, repetytorom, podarunki. Maiorom *Lame* i *Clapeyron*, Professorom, rangę Podpułkowników; Panu *Flerow* z 9 klassy, kieruiącemu kancellaryą Instytutu, rangę Assessora, a rangę 9 klassy Panu *Jacob*, Professorowi architektury. Kapitanowi *Sagoskin* 2, Porucznikowi *Skalskiemu* repetytorom korpusu Inżenierów, i Kapitanowi *Chmirow*, officerowi oddziałowéy kompanii budowli, ozdobę Ś. Anny, 3 klassy. — Pułkownikowi *Scheffler* i Panu *Czyrow*, professorom, Kapitanom *Zuiew* i *Lesniowskiemu*, Porucznikowi *Jazykow* 2, repetytorom, i kapitanowi *Vilmur*, dowódzcy kompanii podchorążych budowli, raczył *Nayiaśnieyszy Pan* okazać swe naywyższe zadowolenie. — Monarcha raczył ozdobić orderem Ś. Anny 3 klassy, Wielebnego Oyca Jana *Gawryłowa* Professora teologii, *Szeleychowskiego*, z 8 klassy, Professora matematyki w szkole budowniczéy, i honorowego Radcę *Prykłońskiego*. — Nakoniec rozdać kazał podarunki Podporucznikom *Dorogow* i *Dokuszewskiemu*, repetytorom; Panu *Krauseneker*, officerowi kompanii, Panom *Kreczetow* i *Dutil*, nauczycielom téyże szkoły. (*D. P.*)

---

z Sztokholmu 3 Listopada.

— Towarzystwo zawiązane dawniéy w téy stolicy pod tytułem: Towarzystwa rozszerzenia wiary i poprawienia obyczaiów chrześciańskich, uwieńczyło dzieło P. *Collin* Podsekretarza Akademii w Malmae, w przedmiocie wskazanym przez towarzystwo: „Jakie są nayskutecznieysze środki do zatamowania nałożnictwa, i zmnieyszenia „wrastaiącéy coraz liczby dzieci nieprawego łoża w Szwecyi." Pomiędzy innemi proiektami radzi także Autor ustanowienie w każdéy prowincyi Cenzora moralności, któryby rapporta o moralném sprawowaniu się mieszkańców swéy Prowincyi, składał Jeneralnemu Cenzorowi w stolicy. W rapporcie rzeczonym wymienić należy osoby zasługuiące na hańbę publiczną, a które na przedstawienie Cenzora Jeneralnego podlegać będą karom iak następuie: Szlachcić utraci szlachectwo; Mieszczanin i Chłop utracą prawo głosowania na wyborach, i uznani zostaną za niezdolnych do pełnienia urzędów publicznych; Duchowni i urzędnicy utracą swoie posady. Zdaie się iż propozycye Pana *Collin* nie są w guście Dziennikarzy Szwedzkich, powstaią bowiem przeciw nim z wielkim zapałem, twierdząc iż chcą sprowadzić do Szwecyi Inkwyzycyą Ś. Dziwna rzecz że w proiekcie P. Collin dążącym do poprawy obyczaiów iego kraiu, nie dostrzeżono ieszcze żądzy ukrytéy zaprowadzenia tamże Jezuitów; wątpić nie należy iż liberaliści francuzcy uważać go będą za Jezuitę zapalonego. (*Et.*)

z Frankfurtu 10 Listopada.

— Donoszą z Paryża iż tam zawiązało się towarzystwo w zamiarze założenia kolei żelaznych od Paryża do granicznego Pruskiego miasta Saarbrück, a z tamtąd do Strasburga, szczególniéy dla korzystania z kopalni węgli w Sauerbrücken, których Francyi brakuie, i dla tego dotąd sprowadza ie z Anglii. W Niemczech i innych kraiach, gdzie używaią węgli drzewnych do topienia, żelazo iest daleko podleysze aniżeli w Anglii, gdzie używaią węgli kamiennych, nawet żelazo niemieckie do wielu machin nieużyteczne. Dla zapobieżenia téy niedogodności, życzyćby należało aby i u nas ułatwiono przewóz węgli kamiennych. Naywiększe zapasy węgli kamiennych maią kraie nad rzeką Ruhr, skąd corocznie blisko sześć milionów cetnarów wychodzi, które powiększéy części zbywaią w okolicach niższego Renu, od kilku zaś lat sprzedaią i w okolicach wyższego Renu, nad Menem i Nekarą. Koleie żelazne ułatwią kommunikacyą między Paryżem, Saarbrück i Strasburgiem, a które nawet aż do Havre de Grace przedłużone bydź maią. Zdaią się zarazem bydź wyrachowane na ułatwienie handlu towarami osadniczemi z Havre de Grace do Niemiec i Szwaycaryi na poniżenie handlu Hollenderskiego.

— *Scharfenstein*, rozwalina składaiąca się z wieży i murów niedaleko Kindrich nad Renem, zbudowana iest z osobliwszego kamienia, który, uważaiąc go zbliska, okazuie się drzewem skamieniałém. Zdaie się że to iest drzewo dębowe, sądząc po iego kształcie i lasku otaczaiącym rozwalinę. Znayduie się nawet i we wsi Kindrich wiele murów z tych kamieni. Szczególniéy na zachodniéy stronie pagórka stoi mur, wystawiaiący osobliwszy widok przez gałęzie stérczące blisko na cal na wielu odłamanych kamieniach; godna iest także uwagi kanapa na schyłku pagórka, prawa iéy poręcz zrobiona iest z okrągłego kamienia, na którym dotąd ieszcze wyraźnie poznać można cięcie siekiery i wiór odlatuiący; więcéyby ieszcze mineralogów zaymować powinno zjawisko, że tamteysze drzewa skamieniały w korzeniu, czego zdaie się dowodzić odosobnione i prostopadle stoiące drzewo, i inne, które podobnie trochę tylko z prostopadłéy linii zbaczaią. Dostrzeżenie to, udzielone niedawno w Gazecie wychodzącéy w Karlsruhe przez iednego artystę, zasługuie, aby wzbudziło uwagę znawców. (*G. B.*)

---

z Paryża 18 Listopada.

— Tegoroczny zbiór wina był bardzo obfity w Burgundyi: co się tycze gatun-

ku, ustępuie w dobroci winu z r. 1811 lecz przewyższa obadwa gatunki z r. 1819 i 1822. Dla tego też iego cena zaraz się podniosła i spodziewać się należy, iż się ieszcze znacznie powiększy. W Szampanii także są bardzo kontenci z gatunku tegorocznego wina, i życzyliby sobie tylko obfitszego nieco zbioru. I tam także cena nowego wina dość wysoką była, a nawet i wina z dawnieyszych lat nagle podniosły się w cenach, gdyż go wiele z obcych krajów zamówiono. Z departamentów południowych równie iak i z okolicy Bordeaux odebrano pomyślne wiadomości, tak iż w ogóle iesień tegoroczna dla winnic francuzkich była bardzo korzystną, i wynagrodzi nieurodzay lat 1823 i 1824. W niektórych tylko departamentach południowych przymrozki w Maju i Czerwcu trochę zaszkodziły; gdyby nie to, winobranie w tamtych stronach byłoby daleko obfitsze. — Ceny zboża zaczynaią się podwyższać, żniwa bowiem lubo były dość dobre, nietak przecież obfite jak lat poprzednich.

— Cieszymy się, pisze dziennik *Gwiazda*, że z Dziennikiem *Sporów* zgadzamy się w zdaniu o nowym członku Akademii, o Panu de *Montmorency*, i przytaczamy ie całkowicie:

„Powiedzieliśmy wcześnie że ten wybór bardzo zaszczytny iest dla publiczności pod wielą względami. Nie można wiedzieć dla czego iakowy literat miałby zastąpić Pana *Bigot de Preameneu* który nie był literatem, lecz dawnym deputowanym, dawnym ministrem, dawnym senatorem, szczątkiem chaosu rzeczypospolitéy i wielkości Cesarstwa. Trudno byłoby w iednéy epoce znaleźć czterdziestu pisarzy z wyższym talentem; prostą iest więc rzeczą, że udzielaią, przyiętym zwyczaiem, stósunkom społecznym, kilka mieysc które pozostały wolnemi. Xiążę de Montmorency przeięty wyobrażeniami szlachetnéy polityki, tłómaczy się na mównicy iaśnie, szlachetnie i przyiemnie. W iego pamiętnikach i pisanych mowach uważaią naturalną gładkość i doskonały ton stylu z loiką i dobrém rozumowaniem połączony. Nowy członek Instytutu iest światły, oczytany i ma gust wykształcony. Ze swoiém imieniem, cnotami i otaczaiącym go szacunkiem publicznym, ma dostateczne prawo do krzesła akademickiego.

Przykro nam było że w pewnym niepodległym dzienniku wyczytaliśmy list który usiłuie wydobyć z zapomnienia krótkie chwile błędu, wynagrodzone długiém życiem religiynym i dobroczynném, i tak tkliwie niedawno wyznane na mównicy.

Gdyby ci wszyscy których imiona znayduią się w Monitorze, uczynili tak szlachetne wyznania iak Pan de Montmorency, Monitor nie byłby tak groźnym, tym nawet którzy tyle są nierozstropni że go przytaczaią. “

— „Powtarzamy to, mówi *Etoile*, Hiszpanie nigdy nie byli tak okrutnemi w Ameryce, iak Anglicy w Irlandyi. W iakimże stanie musiało tam bydź towarzystwo, kiedy Anglik mógł się oczyścić z zabóystwa tém iedynie, że zabił tylko Irlandczyka! To iest co się zdarzyło w iednym Sądzie z powodu morderstwa popełnionego na osobie nieiakiego O'Driscol. Różnica ta, pochodząca z narodowości, stała się religiyną, gdy okrutny Henryk VIII został Apostołem Anglii, i iak powiada Poeta Gray, *gdy miłość była tłumaczem Ewangelii, i gdy oczy pięknéy* Anny de Bouleh, *rozniosły po świecie światłość niebieską*. Irlandya została wierną religii Piotra Ś. którą wolała nad chrystyanizm fanatyczny bezwstydnego tyrana. Irlandya stwierdziła wiarę swoię krwią niewinnych, i wyspa Świętych iest razem wyspą męczenników. Trudno byłoby wystawić tu wszelkie okropności któremi chciano popierać protestantyzm w Irlandyi, nawet przed panowaniem Wilhelma III. Jakób, Król prawy Anglii, wygnany przez swoich własnych poddanych Anglików, ucieka się do Katolików Irlandzkich, którzy mu dotrzymuią poprzysiężonéy wiary, iako Monarsze swoiemu. Protestanci z łatwością zawsze wywięzuią się z uczynionych przysiąg politycznych. Wilhelm poszedł do Irlandyi, Francya udzieliła iéy pomocy, i gdyby Irlandzki wódz nie był zginął w potyczce pod Anghrem, protestanci byliby zniesieni. Woysko Irlandzkie cofnęło się do Limerik, mocnéy twierdzy, zkąd Wilhelm musiał uchodzić i nareszcie skończyć woynę z nowym ludem swoim i na ląd stały siły swoie obrócić. W ten czas to podał warunek pokoiu i zupełnéy równości Irlandczykom, i uroczyście podpisano warunki zabezpieczaiące ich prawa iako Obywateli. Wy, którzy powtarzacie i głosicie potwarze przeciw Religii, którą wyznawali wasi Oycowie, wy, którzy znieważacie groby Przodków waszych, słuchaycie. W niedzielę po podpisaniu traktatu zawartego w Limerik, Dobbin, Biskup protestancki, miał kazanie w Dublinie, w którém protestował się przeciwko wszelkim układom z papistami, utrzymuiąc, że można było zgwałcić względem nich wiarę publiczną, i że przysięga nie wiąże nigdy sumienia prawdziwego wyznawcy reformy. Ta szkaradna moralność, wyszła z kościoła na świat i znalazła echo swoie w Parlamencie. W krótce traktat zawarty w Limerik poszedł w zapomnienie. Izba niższa protestantów Irlandzkich była Senatem rozbóyników zagłodzonych i chciwych na łupy téy nędznéy reszty ziemi, którą posiadali ieszcze Irlandczykowie katoliccy. Namówiwszy ich aby broń złożyli, i nie widząc iuż pomocy od Francyi, uznali przymierze za nieważne. Niewola Katolików w prawo się zamieniła. Natenczas zjawiło się owe prawodawstwo, które Wielki nawet Edmund Burke, chociaż sam był protestantem, oskarżył publicznie iako dzieło szatana, wymyślone na poniżenie rodu ludzkiego. Krzywoprzysięztwo i bratoboystwo, oto były zasady tego strasznego Kodexu. Syn oyca katolickiego mógł prawnie odebrać Rodzicowi swoiému iego własne dobra i za drzwi go wypchnąć: bo taka była nagroda, którą dawała w tenczas Religiia tych ludzi dla apostazyi; i takim sposobem ci nowi apostołowie nawracali do siebie dusze. »Wielki Boże» zawołał kawaler Butler, należący do szlachetnéy familii Ormond, któremu pozwolono protestować się iako Katolikowi przed Parlamentem. »Wielki Boże, mówił, czyliż to dzikie prawo nie « iest wyraźnym buntem przeciw pierwo« tnemu prawu natury, które Naywyższy « Stwórca wlał w serce każdego człowieka? « Prawo, któreby mi odbierało Dobra « z powodu różności Religii, byłoby iuż « tyrańskiém i obmierzłém. Cóż dopie« ro, gdyby móy syn, moie dziecko, o« woc własnego ciała moiego, któremu « dałem życie droższe od moiego, i który « nosi krew moię w sercu swoiém, żeby « miał bydź narzędziem Kodexu zbóy« ców przeciwko mnie; żeby miał utopić « żelazo w piersiach moich, i brać mię za « moie białe włosy żeby mię wtrącić do « grobu!!? Mości Panowie, chociaż iesteście protestantami, pokażcie pierwéy że « iesteście ludźmi, i pamiętaycie że na« wracacie do siebie sposobami, nad któ« remi wzdryga się natura, i które na « samo ich wspomnienie, zakrwawiaią « serce oycowskie. »

Takim był głos wymownego mówcy katolickiego. Parlament zatkał sobie uszy: Prawo przeszło, i Irlandya stała się niewolniczą. Katolicy Irlandzcy byli iak Pariasowie w Indyach. Przez wiele lat na każdem posiedzeniu kuto dla nich nowe więzy; lecz przeciwnie wzrastała przez to ich liczba, wiara tych ludzi wzmacniała się prześladowaniem. Religia kwitnęła pod toporem katów. Katolicy, chociaż byli uciemiężeni nie stracili, pamięci wydartych im praw i potęga ich nieznacznie wzrastała. Od roku 1778 postrzegał rząd Angielski niebezpieczeństwa któreby mogły wyniknąć, gdyby nieprzyiaciele Anglii chcieli poburzyć ten lud zapalony niesprawiedliwością i gwałtami. Godną rzeczą zastanowienia, że wszelkie ulgi których doznali później Irlandczykowie, pochodzą z czasu klęsk których Anglia doświadczyła. W ten czas nawet kiedy ludność katolików wynosiła tylko 3 miliony uznano potrzebę przywiązać ich do Rządu. Nieszczęście więc nauczyło Rząd Angielski bydź sprawiedliwszym. Nowe prawo, napisane z potrzeby, dało nieiakie odetchnienie katolikom irlandzkim, gdyż uznani zostali przynaymniéy za poddanych; a na kilka lat pierwéy ogłoszono, iż było dla nich wiele łaski że im pozwolono oddychać, i że trybunały dla tego były postanowione, żeby ich dręczyć. Nieszczęścia, których doznała Anglia w woynie z osadami swoiemi w Ameryce, dały iéy ieszcze nową naukę ludzkości.“

z Madrytu 29 Października

— (*Z listu*) — Od miesiąca Września aż do 19 Października miewaliśmy od 22 do 25 stopni ciepła. Dnia 21 Października nastąpiła tak wielka burza która tak dalece oziębiła atmosferę, że wieczór ciepłomierz spadł o 23 stopnie i stanął na + 2. Odmianę tę nagłą przypisuią śniegowi który spadł w pobliskich górach.

— Nowy pierwszy Minister, Xiążę *Infantado*, iest Synem Xiężnéy Salm-Salm, wychowany we Francyi. Dnia 7 Czerwca 1808, gdy władze Hiszpańskie udały się do zamku Marrac (przy Baionnie) dla powitania Króla Józefa, Infantado miał głos w Imieniu Grandów. Poźniey został Pułkownikiem Gwardyi i dnia 7 Lipca tego roku podpisał konstytucyą narzuconą Hiszpanom przez Napoleona. Lecz także był naypierwszy który powstał przeciw obecnemu panowaniu; w następnym roku dowodził oddziałowi powstańców, walczył nieszczęśliwie, stracił dowództwo, cofnął się do Sewilli, i wkrótce potém uciekł do Londynu. W Styczniu 1811 Kortezy mianowały go Prezesem rady Hiszpańskiéy i Indyyskiéy, i zleciły mu powrócić do Londynu. Dnia 14 Czerwca 1812 roku wrócił znowu do Kadyxu; w r. 1814 udał się do Madrytu, lecz iako naczelnik tak zwanych *Serviles* w krótce miasto opuścił. Król Ferdynand powróciwszy mianował go Prezesem Rady Kastylskiéy. Los iego za rzą-

du Kortezów iest znany. Gazety nasze utrzymuią iż on ieden ciągłą przychylność roialistowskiego stronnictwa pozyskał.

— W tych dniach Biskup Lerydy ogłosił list pasterski godzien powszechnéy znaiomości. Szanowny pasterz odzywa się do roialistów wzywaiąc ich do przebaczenia wszelkich krzywd, do zapomnienia przeszłości, do miłości bliźniego, zaklina wszystkich którzy się przeięli nauką rewolucyonistów, aby swe błędy porzucili. Cały list oddycha miłością pokoiu i zgody.

— Skoro się dowiedziano o oddaleniu P Zea Bermudez, mniemano że całe ministeryum będzie zmienione. Lecz aż dotąd o żadnéy innéy zmianie nie wiemy; mimo tego biega lista nowych ministrów i nowego intendenta policyi. Ministrem woyny oznaczaią Jenerała Carvajal; Ministrem Sprawiedliwości Franciszka Marin, lub Garcia de la Torre; Skarbu byłego ministra Erro; Intendentem policyi Pana Sobrado. Zdaie się że oddalenie P. Zea nie pochodzi z wpływu żadnego posła zagranicznego.

— Listy z Eskuryalu zapewniaią iż wdowa po Jenerale Bessières i dwie iego córki otrzymały pensyą, i że syn iego umieszczony został w gwardyi w stopniu i z pensyą kapitana.

— Jezuici maią iuż przeszło 150 nowicyuszów, nie licząc wielkiéy liczby hiszpańskich duchownych, którzy weszli do tego instytutu. Wzywaią ich ze wszystkich stron aby przyięli dyrekcyą szkół publicznych; lecz dotąd przyięli tylko katedrę w 5 lub 6 mieyscach w różnych kollegiach i uniwersytetach.

— Mylną była wieść iakoby Jenerał *Vives*, naczelny dowódzca wyspy Kuba, był odwołany, a w iego mieysce mianowany Jenerał Cruz. Ilość woyska do téy wyspy przeznaczonego chce rząd podnieść do 20,000, licząc w to woysko iuż tam znayduiące się, lub będące w drodze. Dwie nowe wyprawy wyydą w miesiącu Kwietniu, z których iedna zaopatrzy się na wyspach Kanaryyskich. (*Dr.• bl.*)

---

z Londynu 6 Listopada

— List prywatny z Kalkutty z dnia 7go Czerwca donosi, iż woyna z Birmanami szczęśliwie się zakończyła traktatem pokoiu, który ma bydź podany rządowi do ratyfikacyi.

— Dodatek do nadworney *Gazety londyńskiéy*, zawiera dokładne urzędowe wiadomości, tyczące się zdarzeń woiennych w Zagangetańskich Indyach; szczególniéy o wzięciu miasta *Donabiu*, w wyższéy Awie, o czém istotne szczegóły udzielone były od dawna w londyńskich pismach.

Urzędowy raport Jenerała Gubernatora Bengalu do Kollegium Dyrektorów wschodnio-indyyskiéy kompanii, donosi, co sie tycze wzięcia *Donabiu*, „że to zdobycie połączone z naszemi ostatniemi wypadkami w Araccan, musi niezawodnie sprawić nader wielkie wrażenie na Dworze Awy.“ Dnia 25 Marca P. Archibald Campbell przybył w okolice Donabiu, i rozkazał natychmiast Maiorowi Jakson aby z oddziałem woyska otworzył kommunikacyą z korpusem Jenerała brygady Cotton. Uskuteczniono ten rozkaz, lecz Birmani przecięli Maiorowi Jackson powrót do swoiego korpusu. Jenerał Cotton postanowił więc zdobyć przeyście przez rzekę Irawaddy. Woysko wsiadło na statki, flotylla była prowadzona przez kutra *Powerful*, który przez statek parny *Diana* był liną ciągnięty. Eskadra płynęła na pół wystrzału około birmańskiéy bateryi, z któréy wystrzał ranił Porucznika *Symes*; natarło na nią 21 nieprzyiacielskich woiennych statków; w tém statek parny opuścił nagle Kutra, sam się rzucił pomiędzy łodzie, i 13 z nich częścią zabrał, częścią zatopił. W tymże samym dniu Birmanowie (pierwszy raz w przeciągu całéy woyny) uderzyli *słoniami*; P. Archibald Campbell słusznie opisuie to zdarzenie iako widok nader zaymuiący. Nieprzyiaciel został i na rzece i na lądzie odparty, a obadwa korpusy (Campbell i Cotton) połączyły się zupełnie. Na obchód szczęśliwego zaięcia miasta Donabiu rozkazał Jeneralny Gubernator, aby we wszystkich stanowiskach potęgi wschodnio-indyyskiéy trzykrotnie dano ognia z dział i ręczney broni. (*D. A.*)

— Lord *Cochrane*, zbił publicznie mnóstwo wieści gazeciarskich: że nie ma długów, (gdyż długi Rządu Brazylskiego nie na nim ciężą) a zatém nie wzywał opieki prawa przeciw wierzycielom; że nie darował Panu Walter Skott sztyletu Montezumy, gdyż go wcale nie znał; że iego żona nie zastrzeliła żadnego rozbóynika i t. d.

— Wiadomość o bankructwie domu handlowego *William* w Londynie, przeraziła wszystkich wełną handluiących w Hambur gu i Lipsku. Od czasów dawnego bankructwa Teppera w Warszawie, nowsza historya handlu żadnego podobnego zdarzenia nie wskazuie, gdyż łącząc w to układy które Williama handel zawierał na obcy rachunek na stałym lądzie w Europie, w Indyach, w obudwu Amerykach, cała massa wynosi przeszło 800,000 funt. szterlingów (33,600,000 Złp.) (według przesadzonych wieści 4 millliony funt. szter.) Naywięcéy szkodowały na tém, prócz Londynu, Nowy Orlean, Manchester i wiele innych miast rękodzielniczych w Anglii, dla których dom rzeczony był pośrednikiem we wszystkich interessach za Oceanem Atlantyckim. Skutkiem tego smutnego zdarzenia było chwilowe zatamowanie wszelkich interesów handlowych w Londynie, Liverpoolu i Glasgowie. — Lakoniczny styl Williama tak był znany w Anglii iak iego rzetelność, wspaniałość i duch przedsiębierczy. Krótko przed wybuchnięciem ostatniéy woyny między Anglią i Stanami Zjednoczonemi, pisał do swoich tamteyszych wspólników handlu. „Zakupcie „wszystkę bawełnę, ile iéy tylko dosta-„niecie, na móy rachunek. — S. William.“ Kupno to wynosiło 400,000 f. st. — Z powodu podobnegoż rozkazu upadł teraz. — Krótko przed odebraniem wiadomości o tém bankructwie, ieden z towarzyszów wielkiego domu handlowego Londyńskiego, chciał sobie życie odebrać, lecz wcześnie temu zapobieżono, póżniéy się wykazało naturalnie, że przyczyną tego było obłąkanie. Wiadomości te obiedwie rozgłoszone wielki wpływ maią na cenę wełny, i zwiększaią obawę, aby spekulacya w tym względzie, nie miała równie tak smutnego końca, iak spekulacya na bawełnę, którey zmiany cen w ostatnich czasach przypisuią upadkowi handlu Williama;

— Kuryer umieścił obszerne uwagi nad dwoma pismami urzędowemi niedawno w publicznych pismach ogłoszonemi, to iest nad traktatem pokoiu z Brazylią i odpowiędzią P. Canninga Panu Zéa daną. Dziennikarz Angielski czyni uwagę, iż osobliwszą iest rzeczą, iak małe wrażenie sprawiły obadwa te pisma w Anglii. Przypisuie to głębokiéy spokoyności iakiéy doznaie Anglia i zaufaniu pokładanemu w rządzie.

— Poświęcenie nowéy żydowskiéy osady na Grand Island, odbyło się, iak *the Cour.* opowiada, w kościele w Bufallo. Tak wielki był napływ ludzi, którzy się chcieli przypatrzyć temu obrzędowi, że zabrakło łodzi do przewozu. Wolni mularze mieli czynny udział do téy uroczystości; wielki Mistrz niósł Biblią, a bardzo wielu członków Sekty było przytomnych; wielki Sędzia (Pan *Noah*) miał płaszcz z czarnéy iedwabnéy materyi wyłożony gronostaiami i wielki złoty medal na szyi. Woysko tworzyło po prawéy i lewéy kościoła dwa szeregi, pomiędzy któremi przechodził orszak, podczas gdy muzyka grała wielki marsz z Judy Machabeusza. Nabożeństwo odprawiło się w hebrayskim ięzyku, składało się zaś z modlitw, chorów, z Judy Machabeusza, wyiątków z Proroków i Psalmów (Ps. 97, 100, 127). Pobłogosławienie wszystko zakończyło. Poczém P. Noah miał długą i energiczną mowę. Orszak powrócił do Loży wolno-mularskiéy. Kościół był napełniony damami, a cała uroczystość była wielka i iedyna w swoim rodzaiu.“ (*G. B.*)

— Od dawna nieiaki *Taylor*, pastor wyznania Angielskiego, członek Uniwersytetu w Cambridge, zaymuie się rozszerzaniem w Anglii nauk przeciwnych Chrystyanizmowi. Zaczął on w Dublinie swóy zawód przez wydawanie pisma peryodycznego, w którém umieszczał uwagi nad kazaniami w różnych kościołach mianemi, nad dziełmi polemicznemi i t. p. Kilku pastorów Kościoła Angielskiego poczęli w owczas w kazaniach swoich powstawać na katolicyzm. P. Taylor użył ich dowodów przeciw samemu Chrześciaństwu.

Chciał poźniéy utworzyć sektę czystych Deistów i zbudować Kościół dla ich użytku, lecz mu się to nie powiodło. Teraz iest na czele sekty zwanéy towarzystwem iawności chrześciańskiéy (*de l'Evidence chrétienne.*)

Towarzystwo to zgromadza się co Wtorek, a pod pozorem rozbierania któréykolwiek z prawd Chrześciańskich, z samemi rozpościera się bluźnierstwami. P. Taylor ogłosił pewny gatunek manifestu, w którym wzywa wszystkich Pastorów na posiedzenia Towarzystwa, na którychby bronili swego wyznania. Nim to nastąpi, P. Taylor iuż dopiął swego celu; zbiera on pieniądze, i żyie kosztem uwiedzionych którzy na iego posiedzenia uczęszczaią. (*Et.*)

— P. *Wilson*, ieden z tych officerów którzy się razem z Karolem M' Carthy do niewoli Aszantów dostali, utrzymawszy się przy życiu, i za pośrednictwem Konsula Hollenderskiego w Elminie wolność odzyskawszy, przed kilką dniami wrócił do Anglii. Powiada on że nieszczęśliwemu Jenerałowi M' Carthy i iego officerom żywcem ściągnięto skórę, a gdy zwolna śmierć nayokropnieysze ich męki zakończyła, powydzierano wszystkim serca i częstowano niemi wszystkich naczelników w czasie uczty, którzy ie zjedli wśród okrzyków dzikiéy radości.